# Polska literatura marynistyczna

## Polska literatura marynistyczna. Scharakteryzuj na wybranych przykładach

**I. Wstęp**

Definicja literatury marynistycznej, specyficzne warunki rozwoju polskiej literatury marynistycznej, wychowawcze walory literatury marynistycznej

**II. Rozwinięcie**

1. Różne typy powieści marynistycznych

a) powieść awanturnicza

- Meissner J., Opowieść o korsarzu Janie Martenie
- Czerniawski C., Korsarz trzynastu kolonii

b) powieść historyczna

- Bądkowski L., Oko za oko,
- Fenikowski F., Długie morze, Kaper z morskiego psa
- Gutaker K., Rejs do zamku , Sarmacki Odys
- Rychlewski J., Galeon kapitana Mory, Fama kapitana Mory
- Necel A., Krwawy sztorm

c) powieść współczesna

- Kowalski M., Junga
- Kosiorowski Z., Ocean pierwszy

2. Utwory najbardziej znane i cenione

- Borchardt K., Znaczy kapitan
- Furmaga L., Lot pingwina
- Pachlowski J., Wołanie horyzontu
- Surdykowski J., Oblężenie

3. Poezja marynistyczna

- Grochowiak S., Morze- śnieg,
- Hartwig J., Morze wyrzuciło
- Kamieńska A., Pisanie na morzu
- Świerszczyńska A., Morze i człowiek

**III. Podsumowanie**

# Polska literatura marynistyczna

Pod pojęciem literatura marynistyczna rozumie się wszystkie utwory (najczęściej powieści lub wiersze), których głównym motywem jest morze. Z przyczyn historycznych w Polsce marynizm długo nie rozwijał się – dopiero w dwudziestoleciu międzywojennym nastąpiła fala entuzjastycznego zainteresowania tematyką morską, zarówno w literaturze, jak i w życiu społecznym. O ogromnych nadziejach, jakie wiązano z uzyskanym w 1918 roku dostępem do Bałtyku, pisze Karol Borchardt w „Znaczy Kapitanie", odwołując się do własnych przeżyć: Pochodziliśmy z trzech zaborów, (…) nosiliśmy w sobie pozostałości poglądów wdrożonych nam przez obce narody. Ale wierzyliśmy, że zbudujemy wspaniałą polską flotę handlową mimo braku pojęcia o niej i wbrew „ mędrcom " kształtującym opinię publiczną, że nie mając tradycji morskich nie będziemy nigdy w stanie stworzyć prawdziwej marynarki.

Romantyczni zapaleńcy, którzy tworzyli od podstaw polską flotę, szybko znaleźli swoje odbicie w literaturze i stali się półlegendarnymi bohaterami. Stanowili źródło doskonałych wzorców dla młodzieży – idealiści z marzeniami, a zarazem ciężko pracujący ludzie, żelazną konsekwencją osiągający zaplanowane cele. Ukazywali czytelnikom, że, by przeżyć niesamowite przygody, nie trzeba wcale szukać egzotycznych

szlaków, że pod Polską banderą także niejedno się działo. By w pełni wykorzystać dydaktyczne możliwości literatury marynistycznej, autorzy często w kreacji bohaterów posługiwali się kontrastem – zacny, dobry marynarz miał zwykle w powieści swojego protagonistę – bezwzględnego, złego, okrutnego krętacza i intryganta. Przykładem tak biegunowo różnych postaci byli Jan Kuna i Henryk Schultz w „Opowieści o korsarzu Janie Martenie" Janusza Meissnera.

Dydaktyzm literatury marynistycznej miał także inne oblicze – poznawcze. Przy okazji śledzenia wartkiej akcji czytelnik mógł zapoznać się ze słownictwem morskim, a także zdobyć wiedzę historyczną i geograficzną. Autorzy często starali się tak konstruować fabułę, by znaleźć pretekst do wtrącenia dodatkowych informacji – na przykład w prozie Lesława Furmagi została umieszczona szeroka wiedza o starych żaglowcach i historii Pomorza.

Książki należące do nurtu marynistycznego często klasyfikowano jako literaturę raczej dla młodzieży. Wynikało to właśnie z ich dydaktyzmu, a także prostoty zarówno formy, jak i treści. Świat przedstawiony rządził się jasnymi zasadami, zawierał wyraźne rozgraniczenie na dobro i zło. Dlatego też powieści marynistyczne mogły pełnić rolę czytelniczej propedeutyki – pierwszego stopnia wtajemniczenia w literaturę.

W ramach szerokiego pojęcia powieść marynistyczna znalazły się książki bardzo różne, co zrodziło potrzebę stworzenia typologii. Pierwszy, najbardziej nastawiony na rozrywkę rodzaj to powieść awanturnicza. W typie tym najważniejszą rolę odgrywała morska przygoda i perypetie bohatera. Realia historyczne stanowiły tu jedynie tło, na którym rozgrywały się wydarzenia – zdarzeniowość, a co za tym idzie rozrywkowy charakter, bierze górę bierze górę nad problematyką społeczną i polityczną czasów, w których przebiega akcja („Przewodnik po polskiej literaturze marynistycznej, s. 34).

Typowym przykładem powieści awanturniczej była trzytomowa

„Opowieść o korsarzu Janie Martenie” Janusza Meissnera. Utwór ukazywał barwne losy korsarza Jana Kuny (nazywanego później z angielska Janem Martenem). Pochodził on ze starego rodu gdańskich kaprów, tak więc morze znał od urodzenia. Sztuki marynarskiej uczył się u boku ojca, Macieja. Po śmierci rodzica bohater przejął statek „Zefir” i został korsarzem. Los pchnął go na Ocean Atlantycki, gdzie napotkał powracającego z łupieżczej wyprawy do Ameryki na pokładzie „Złotej Łani” Francisa Drake’a – najsławniejszego żeglarza i korsarza angielskiego epoki elżbietańskiej. Dwaj kapitanowie złączyli siły przeciwko napaści okrętów hiszpańskich. Dzięki swemu męstwu Jan Marten został wprowadzony na dwór Jej Królewskiej Mości Elżbiety I i rozpoczął karierę wojskową w służbie Zjednoczonego Królestwa.

Powieść obfitowała w nagłe zwroty akcji – życiem bohaterów rządził przypadek. Nieprawdopodobne zbiegi okoliczności stanowiły mechanizm napędzający fabułę. Jednak za dużą ilością rzekomych „zrządzeń losu” stał fałszywy przyjaciel tytułowego bohatera – intrygant Henryk Schultz. O ile Jan Kuna był człowiekiem gwałtownym, lecz zarazem prostolinijnym i szlachetnym, a nawet naiwnym, to jego protagonista stanowił jego przeciwieństwo. Dwulicowy i podstępny Schultz cały czas prowadził niecną grę, nie pokazywał swoich prawdziwych intencji.

Jak na powieść awanturniczą przystało, w „Opowieści o korsarzu Janie Martenie” dużą rolę odgrywał wątek romansowy. Wszystkie wielkie miłości bohatera kończyły się klęską – ukochana Elza umarła, rozłąkę z Iniką spowodowały knowania Schultza. Liczne romanse Kuny także nie przyniosły mu szczęścia – choć z łatwością przychodziło mu zdobywanie względów kobiet, to nie na długo – zawsze przez swoją łatwowierność i naiwność szybko popadał w tarapaty. Marten nie wyciągał jednak żadnych wniosków i wciąż popełniał te same błędy. Jednak właśnie dzięki swojej bezrefleksyjności przeżywał wciąż nowe przygody – zarówno z kobietami, jak i na morzu.

Typowe elementy powieści awanturniczej – sceny batalistyczne, piękne kobiety i konkurujący o ich względy mężczyźni, porwania, ucieczki, pojedynki, a do tego jeszcze barwne opisy morza wystąpiły także w „Korsarzu trzynastu kolonii" Czesława Czerniawskiego. Podobnie jak „Opowieść o korsarzu Janie Martenie" powieść osadzona została w realiach historycznych, stanowiących jednak jedynie tło dla dynamicznie rozgrywających się wydarzeń. Bohater utworu, Feliks Miklaszewicz, wygnany z kraju konfederat barski, walczył o ideały niepodległościowe w wojnie wybuchłej w 1776 roku po proklamowaniu przez Kongres Deklaracji Niepodległości. Równolegle z wojennymi przygodami bohatera rozwijał się wątek romansowy: Feliks zakochał się w pięknej Alice Godfrey. Niestety, nie był jedynym jej adoratorem, co dało początek licznym dalszym perypetiom.

Innym typem powieści marynistycznej była powieść historyczna – obliczona głównie na hipotetyczną rekonstrukcję dawnej rzeczywistości. Choć elementy kreujące świat przedstawiony nie różniły się zbytnio od powieści awanturniczej – również pojawiała się wartka akcja, sceny batalistyczne czy wątki romansowe, to główny akcent padał tu na realia historyczne, stanowiące nie jedynie tło akcji, a jej oś konstrukcyjną.

Powieścią historyczną z bardzo rozbudowanym wątkiem morskim było „Oko za oko" Lecha Bądkowskiego. Za kanwę utworu posłużył XII-wieczny konflikt pomorsko-duński. Najbardziej wyeksponowany został motyw walki, zwłaszcza podczas wyprawy odwetowej księcia Ratybora zakończonej zdobyciem Konungaheli. Choć Duńczycy mieli przewagę liczebną, to jednak Pomorzanom udało się, dzięki odwadze i męstwu, a także odpowiedniej taktyce i stosowaniu forteli wojennych, powstrzymać zakusy Eryka IV Emuna. Autor wykorzystał więc częsty w powieściach historycznych stereotyp skutecznego jednoczenia się w obliczu silniejszego wroga.

Poza warstwą fabuły opartą na autentycznych wydarzeniach w „Oku za oko" rozwija się także wątek romansowy, związany z miłosnym „czworokątem" – skomplikowanymi relacjami uczuciowymi

między Esbornem, Borkiem, Sigrid i Jaskrą. Rozwiązanie intrygi mogło zaskoczyć przyzwyczajonego do stereotypów czytelnika – historia nie zakończyła się happy endem, lecz bohaterowie romansowi zginęli w czasie bitwy morskiej.

Jednym z najbardziej znanych marynistów piszących powieści historyczne był Franciszek Fenikowski, który przedmiotem swojej prozy uczynił dzieje polskich ziem nadbałtyckich w szerokiej panoramie czasowej i przestrzennej. Autor starał się odczarować mit Polaków jako narodu lądowego. Ukazywał, jak wielką rolę dla kraju odegrało na przestrzeni wieków morze.

Powieść Fenikowskiego „Długie morze" prezentowała zainteresowanie Bałtykiem u zarania państwowości polskiej. Akcja rozgrywała się w latach 965-968, w okresie, gdy Mieszko I poślubił czeską księżniczkę Dobrawę i odbył zwycięską bitwę z wolinianami. Przedstawiona w książce interpretacja historii wskazywała na chęć zdobycia dostępu do morza jako główny motor działań polskiego księcia. Determinacja Mieszka nie spotykała się z uznaniem wśród jego ludzi, naród nie dorastał do nowoczesności i przenikliwości umysłu swojego księcia. Powszechnie uważano, że morze było siedliskiem przerażających stworzeń i lepiej trzymać się od niego z daleka. Gdy jednak nadmorskie grody zostały zdobyte, a w głąb lądu zaczęły płynąć świeże ryby, bursztyn i towary z odległych krain, przekonano się, że racja leżała po stronie Mieszka, który mógł z dumą powiedzieć „Morze sługom moim jest" („Długie morze", s.585).

Utwór Fenikowskiego był dość trudny w odbiorze – nie pojawiły się w nim wątki sensacyjne, za to autor umieścił dużo dygresji historycznych, pozwalających umieścić opisywane wydarzenia w szerszym kontekście. Fabuła miała kompozycję mozaikową, składała się z wielu luźno związanych epizodów, trudno było śledzić rozwój akcji. W ramach powieści pojawiły się też inne gatunki, na przykład dwie pieśni o tematyce morskiej.

Innym utworem Fenikowskiego, również osnutym na kanwie działań władcy, zmierzających do zwiększenia wpływów Polski na

Bałtyku, była trylogia rozpoczynająca się tomem Kaper z „Morskiego Psa” (kolejne pozycje to Baszta Trzech Koron i Smok króla Augusta). Akcja rozgrywała się za panowania Zygmunta II Augusta, władcy, który w odróżnieniu od poprzedników prowadził aktywną politykę morską. Król pragnął stworzyć silną flotę do walki ze Szwecją i Danią oraz zapewnić państwu możliwość kontroli nad handlem morskim.

Bohaterowie powieści przedstawieni zostali w sposób tendencyjny – ci, którzy sprzyjali planom władcy – organizatorzy straży morskiej, strażnicy praworządności miast pomorskich, kaprowie oraz ludność zamieszkująca przedmieścia Gdańska i Elbląga – byli wartościowani dodatnio. Przeciwnicy króla, przede wszystkim strzegące swoich interesów bogate mieszczaństwo, spotykali się z dezaprobatą. Poza wątkiem publicznym w powieści został rozwinięty także wątek prywatny – czytelnik miał okazję śledzić perypetie sercowe elbląskiego żeglarza, Adama Jancza, uczestnika wydarzeń na morzu, w portach, na terenie Szwecji i na dworze królewskim.

Historia w powieściach Fenikowskiego nie przejawiała się jedynie w prezentacji autentycznych wydarzeń, jak powstanie Komisji Morskiej czy abdykacja Eryka Szalonego. Autor starał się precyzyjnie nakreślić całą związaną z morzem obyczajowość. Celowi temu służyło specyficzne użycie języka, stworzenia kanonu marynarskich przysłów. Z wypowiedzi żeglarzy czytelnik poznawał takie powiedzenia jak: „Takie już ono jest, morze, iż jedną ręką odbiera, a drugą daje” lub „Cofać się, bo znajdziemy się jak ryby w matni” oraz „Każdy cieszył się jak śledź, kiedy z nagła wpadnie w sieć”.

Podobną konwencję przyjął w swoich powieściach historycznych Jerzy Rychliński. Tak, jak u Fenikowskiego, w jego prozie także wydarzenia historyczne dominowały nad akcją. Autor ujawniał swój stosunek do wydarzeń z perspektywy znajomości ich konsekwencji. Utwór „Galeon kapitana Mory” przenosił czytelnika do czasów bitwy pod Oliwą. Rychliński jednak główny akcent położył nie na batalistykę, lecz analizę stosunków

społecznych panujących w Polsce ze Zygmunta III Wazy. Podjęte w „Galeonie kapitana Mory” wątki autor kontynuował w „Famie kapitana Mory”. W powieści tej dokonał krytycznego bilansu rządów Zygmunta III Wazy, który doprowadził do upadku polskiej floty. W utworze pojawił się też wątek romansowy – kapitan Mora wplątał się w intrygę miłosną.

W powieściach Kazimierza Gutakera „Rejs do zamku” i „Sarmacki Odys” również pojawiła się wielka historia, ale znacznie bardziej wyeksponowany został wątek przygodowy. Bohaterami powieści byli przede wszystkim kaprowie, lecz większa część utworów rozgrywała się na lądzie – tam, gdzie zapadały decyzje. „Rejs do zamku” opisywał czasy Henryka Walezego i związane z jego wstąpieniem na tron nadzieje na reaktywowanie floty kaperskiej. Gutaker starał się nie tyle zapoznać czytelnika z wydarzeniami historycznymi, lecz przede wszystkim przybliżyć mu mentalność ówczesnych ludzi. Druga powieść, „Sarmacki Odys” stanowiła udane połączenie historii o wielkiej miłości i wielkiej polityce. Głównych wątek został oparty na perypetiach sercowych wojewody polskiego Jana Baptysty Tęczyńskiego i szwedzkiej królewny Cecylii. Perspektywa utworu była jednak znacznie szersza – autora interesowały polityczne kulisy zmieniającej się sytuacji militarnej na Bałtyku.

Inny model pisarstwa historycznego prezentował August Necel. Powieści jego miały rozbudowany wątek przygodowo-romansowy, zawierały liczne sceny batalistyczne. „Krwawy sztorm”, którego akcja rozgrywała się w czasie najazdu szwedzkiego, był wzorowany na prozie Henryka Sienkiewicza, szczególnie na „Ogniem i mieczem”. Konstrukcja fabuły i kreacje postaci mogły razić schematycznością, ale wadę tę rekompensował barwny język, bogaty w wyrażenia dialektalne. Piękno Kaszubszczyzny wyraził autor nie tylko używając gwary, lecz także w licznych legendach wplecionych w tok narracji oraz w ukazaniu specyficznej mentalności Kaszubów, wyznających idee szlachetnej prostoty, życia zgodnego z naturą i boskimi prawami.

Obok powieści historycznych w ramach polskiego marynizmu powstawały także utwory o tematyce współczesnej. Do nurtu tego należały „Ocean pierwszy” Zbigniewa Kosiorowskiego i „Junga” Mariana Kowalskiego. Obie książki były nastawione na młodego czytelnika, opowiadały o przygodach młodzieżowych bohaterów, podejmowały problemy związane z dorastaniem, z kształtowaniem charakteru. Pisarze starali się odczarować mit życia na morzu jako pasma przygód – codzienność pod żaglami okazała się ciężką pracą.

W „Oceanie pierwszym” nastoletni bohaterowie początkowo w ogóle nie interesowali się marynarką poza lekturą kilku książek marynistycznych -ich pasją były jaskinie. Dopiero przypadek zwrócił ich uwagę na morze. Nadzieją na spełnienie marzeń o morskiej przygodzie okazało się ogłoszenie przez Krzysztofa Baranowskiego akcji „Szkoła pod żaglami”. Chłopcy podjęli dodatkowy trud, by móc w przyszłości realizować swoje pragnienia. Przy okazji śledzenia przygód bohaterów czytelnik poznawał podaną w atrakcyjny sposób historię morza.

„Junga” Kowalskiego również przedstawiał losy młodych bohaterów, nastolatków wyruszających w swój pierwszy rejs. Przygoda morska okazała się znacznie mniej romantyczna, niż mogli przypuszczać, stanowiła więc dla nich próbę, rodzaj inicjacji w dorosłość. Powieść była stylizowana na dziennik intymny, co zwiększało autentyczność poruszanych problemów. Wyeksponowany został wątek psychologiczny, przede wszystkim związany z dojrzewaniem, dochodzeniem do prawdy o sobie. Proces stopniowej przemiany bohatera, praktykującego na statku Osy, wiązał się z oddziaływaniem wychowawczym nauczyciela, a także odnajdywaniem własnego miejsca w marynarskiej społeczności.

Zarówno „Ocean pierwszy”, jak i „Junga” miały wyraźny charakter dydaktyczny, związany z nastawieniem na młodego czytelnika. Autorom udało się jednak nie popaść w nachalny mentorski ton. Kosiorowski i Kowalski traktowali bowiem młodzież jak partnera – starali się zadawać pytania, zmuszać

do myślenia, a nie podawać gotowe wzorce.

Powyższa typologia stanowiła przegląd najbardziej reprezentatywnych utworów dla poszczególnych rodzajów prozy marynistycznej. Jednak powieści najbardziej cenione, zarówno przez krytykę, jak i czytelników, wymykały się zasadom ścisłej klasyfikacji. Jedną z takich książek był absolutny marynistyczny bestseller – „Znaczy Kapitan" Karola Borchardta.

Powieść miała charakter dokumentalny, akcja toczyła się w dwudziestoleciu międzywojennym, kiedy to polska marynarka stawiała pierwsze kroki. Bohaterami byli autentyczni marynarze z tego okresu – kapitan Mamert Stankiewicz, Koska, Ledóchowski, Maciejewicz, Borkowski, Knoetgen, Jan Dominik, Franciszek Borrasza, których zaangażowanie i entuzjazm przyczyniły się do powstania polskiej floty. Pod postacią personalnego narratora autor umieścił w powieści także siebie, wplatając w tekst liczne wątki autobiograficzne.

Utwór Borchardta utrzymany został w stylu pamiętnikarsko-gawędziarskim, czyniącym z szarej codzienności wydarzenie historyczne. Na portret pokolenia morskich pionierów składały się starannie wybrane i szczegółowo opowiedziane drobne, często zabawne zdarzenia. Autor często posługiwał się anegdotą i dowcipem. Starał się wprowadzić czytelnika w nieznany świat zwyczajów i tradycji morskich, nie posuwając się jednak do idealizacji – morze według Borchardta wymagało od człowieka bowiem szczególnych walorów charakteru, odporności, a przede wszystkim – solidnej wiedzy i ciężkiej pracy.

„Znaczy Kapitan" był hołdem oddanym ludziom, którzy „z uporem fanatyków i zapałem romantyków wierzyli w naszą przyszłość morską i ją zbudowali" („Literatura gdańska i ziemi gdańskiej", t. 1, s. 54), upamiętnieniem ich trudu. Autor kreował na kartach powieści wzorce osobowe, rolę taką pełniła przede wszystkim postać kapitana Mamerta Stankiewicza. Bohater pozostał jednak autentyczny i prawdziwy, nie stał się pomnikiem. Pomimo niewątpliwego dydaktyzmu powieść była bardzo

udana literacko, nie powielała utartych schematów i konwencji.

Inną bardzo cenioną przez czytelników pozycją z powojennej prozy marynistycznej był „Lot Pingwina” Lesława Furmagi. Powieść miała epicki rozmach, prezentowała sprawy morza w szerokiej perspektywie. Głównym bohater, Karol Poręba, był życiowym rozbitkiem – rozczarowany życiem rodzinnym wplątał się w romans, wyrzucono go z pracy w redakcji gazety. Antarktyczny rejs stanowił dla niego zarazem ucieczkę od problemów i próbę zastanowienia się nad sobą, poradzenia sobie z własną biografią. Podczas podróży spotkał podobnych sobie ludzi, wykorzenionych, żyjących przeszłością. Na losach bohatera zaważyły też wydarzenia polityczne lat osiemdziesiątych.

Poza poziomem dosłownym powieść Furmagi miała także wymiar metaforyczny. Poza wytartą alegorią statku jako ojczyzny, autor ukazał życie pokładowe, gdzie wszyscy wiedzieli o sobie nawzajem wszystko, jako przenośnię jawności i otwartości. Wartości te, obce wszechobecnej komunistycznej propagandzie pozwoliły załodze współistnieć w oparciu o klarowne, znane zasady.

Bohaterów o podwójnej biografii, uciekających od problemów życia na lądzie przedstawił też Jerzy Pachlowski w „Wołaniu horyzontów”. Powieść ta eksponowała psychiczną więź człowieka z morzem, jego uwikłanie w pracę i specyfikę pokładowej egzystencji w atmosferze wiecznego oczekiwania. Wydarzenia prezentowane były z różnych punktów widzenia, zmieniała się perspektywa narracji. Utwór został osadzony w realiach afrykańskich, czarny ląd nie stanowił jednak jedynie tła dla opisanych wydarzeń, lecz stał się tematem głębszej refleksji.

Przemyślenia odnoszące się do współczesnego świata ukryły się także za warstwą fabularną utworu Jerzy Surdykowskiego „Oblężenie”. Akcja powieści rozgrywała się na dwóch płaszczyznach czasowych – na przełomie lat 60. i 70. oraz w XVI i XVII wieku. Głównym tematem były nierozwiązywalne

dylematy, przed którymi stawali ludzie związani z Pomorzem. Problem budowania portu kosztem zniszczenia zabytkowej twierdzy został zuniwersalizowany poprzez dodanie tła historycznego. Dramatyczny konflikt dwóch racji rozgrywał się w powieści na wielu poziomach, stawiał czytelnika przed pytaniami, na które brak jednoznacznej odpowiedzi.

Polska literatura marynistyczna to nie tylko proza, motyw morza pojawiał się również w wierszach, poeci widzieli w nim symbol czegoś nieznanego, niezgłębionego i tajemniczego. Utwór Anny Kamieńskiej „Pisanie na morzu" pozornie mówił wyłącznie o lądzie – „ziemia w objęciach ziemi" jawiła się jak pramateria, coś powszechnego, znanego. O tym, jak oswojona była ziemia, świadczyły liczne do niej apostrofy. „Morze" zaś poza tytułem nie pojawiło się ani razu, stanowiło bowiem drugą nieznaną stroną, było symbolem transgresji, wyjścia poza rzeczywistość. Wyjścia, które wiązało się z cierpieniem, gdyż „ból nie jest tobą ziemio".

Morze jako symbol obcego, niedającego się oswoić wykorzystała również Anna Świrszczyńska w utworze „Morze i człowiek". Wiersz stanowił rozwinięcie przeciwstawienia zasygnalizowanego w tytule – choć istnieli obok siebie, morze i człowiek nie mogli się porozumieć, posługiwali się innymi językami. Istota ludzka potrafiła się śmiać i była to jej jedyna odpowiedź na obcość wieczystego morza, które „śmiać się nie umie".

Obcość była także tematem utworu Julii Hartwig „Morze wyrzuciło". W wierszu tym z otaczających wyspę Kiawah wód wypłynęła nagle ogromna ilość wielorybów i poniosła śmierć na plażach. Pobawiony środków poetyckich utwór ukazał ekologiczną tragedię w stylu nawiązującym do reportażu. Morze okazało się źródłem tajemniczej samobójczej śmierci wielkich ssaków. Mogłoby się wydawać, że motyw marynistyczny pełnił tu podobną funkcję, co w wierszu Świrszczyńskiej – symbolu obcości, nieznanego. Jednak ostatni, złowróżbny wers „Morze wyrzuciło" – „Aż pewnego dnia tym razem od strony lądu…" – sugerował, że niebezpieczeństwo mogło nadejść także z ziemi, skąd nikt się

go nie spodziewał.

Może jako potęga, a zarazem symbol samotności zostało przedstawione w utworze Stanisława Grochowiaka „Morze – śnieg”. Podmiot liryczny rozmawiał z morzem, którego inni się bali, „uciekli odeń jak od zarazy”. Zwracał się do niego w licznych apostrofach, wychwalając jego wielkość i majestat. Potęga i spokój morza uczyły powagi i nakłaniały do refleksji – ci, którzy „się nie napili” jego samotności, to banda „durniów krzyczących po zapustnych placach”

Jak widać z powyższych rozważań, polska literatura marynistyczna, choć z przyczyn historycznych nie miała szans na taki rozwój jak na przykład marynizm angielski, to jednak w swych ramach zawarła wiele różnorodnych utworów. Niestety, wśród jej propagatorów nie znalazł się żaden talent na miarę Josepha Conrada. Poprawnie napisane dydaktyczne i historyczne powieści wpisują się raczej w nurt literatury popularnej, niż wysokiej, stanowiąc jednak bardzo niszowy i specyficzny – przez co może i godny uwagi temat.

# Bibliografia


1. Literatura przedmiotu

- Mizagowski B., Morze w literaturze polskiej;
- „Przewodnik po polskiej literaturze marynistycznej”, red A.Babiński, W. Bachórz, M. Czarniecki,
- „Literatura gdańska i ziemi gdańskiej” A. Bukowski

2. Literatura podmiotu

a) Proza

- Bądkowski L., Oko za oko,
- Borchardt K., Znaczy kapitan
- Czerniawski C., Korsarz trzynastu kolonii
- Fenikowski F., Długie morze, Kaper z morskiego psa
- Furmaga L., Lot pingwina

- Gutaker K., Rejs do zamku , Sarmacki Odys
- Kosiorowski Z., Ocean pierwszy
- Kowalski M., Junga
- Meissner J., Opowieść o korsarzu Janie Martenie
- Necel A., Krwawy sztorm
- Pachlowski J., Wołanie horyzontu
- Rychlewski J., Galeon kapitana Mory, Fama kapitana Mory
- Surdykowski J., Oblężenie

b) Poezja

- Grochowiak S., Morze- śnieg,
- Hartwig J., Morze wyrzuciło
- Kamieńska A., Pisanie na morzu
- Świerszczyńska A., Morze i człowiek

Jeśli szukacie pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebujecie korepetycji, konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - fachowa pomoc w pisaniu prac - oczywiście tylko w granicach prawa.